

*Najdroższy Werterze,  
gdybym miała odwagę Ci to powiedzieć, brzmiałoby to tak:  
W dniu, w którym moja matka obejrzała "Urodzonych morderców",  
zaczęła się historia moich rodziców. Tym samym zaczęła się moja  
historia. Moja matka po wyjściu z kina poznała przypadkiem mojego  
ojca, z którym zaczęła rozmowę na temat dopiero co obejrzanego  
filmu.*

*Kochany, a kiedy zaczęła się nasza historia? Czy w ogóle mogę mówić  
o Tobie "kochany"? I czy nasza historia naprawdę się już zaczęła?*

*W mojej głowie kłębi się tyle pytań...*

*Tak bardzo chciałabym móc powiedzieć, że nasze love story już trwa.  
Że są za nami już pierwsze ukradkowe spojrzenia, uśmiechy, które  
rozjaśniają dzień, nieśmiałe, niby przypadkowe dotknięcia, kiedy  
otwierasz przede mną drzwi, muskając przez chwilę moją dłoń.*

*Chciałabym móc powiedzieć, że mamy za sobą już ten pierwszy etap  
naszej znajomości, że teraz nasze uczucia już są jawne i znane  
wszystkim, a teraz się tylko w nich umacniamy. Że nie muszę się  
obawiać mówić Ci miłych słów, że nie szepczę bezgłośnie "kocham cię",  
bo wiem, że czujesz to samo, co ja, że moje uczucie jest  
odwzajemnione...!*

*Chciałabym tego...*

*Ale niestety tak nie jest. I nie mam prawa mówić o Tobie "kochany".*

*I to nie na mnie patrzysz z zachwytem, tylko na nią, na Lottę...*

*Wiem, że takie jest moje przeznaczenie i muszę się z tym pogodzić.*

*To nie jest nasza historia i nigdy nie będzie.*

*Mimo to - na zawsze Twoja*

*Panna B.*